



Sukces goni sukces

Rozmowa z Izabellą Łukomską-Pyzalską

Jak oceniłaby Pani swoje dotychczasowe osiągnięcia w Family House?

Myszę, że największym osiągnięciem jest fakt, że Family House w ciągu zaledwie sześciu lat dołączyło do najbardziej dynamicznie rozwijających się deweloperów na rynku wielkopolskim. Z roku na rok budujemy i sprzedajemy więcej mieszkań, w związku z tym zatrudniamy też coraz więcej osób. Kiedy zakładaliśmy z mężem spółkę, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko znajdziemy się w punkcie, w którym jesteśmy teraz. Zaczynaliśmy niemal od podstaw. Od początku założyliśmy, że nie tylko będziemy sprzedawać nieruchomości, ale również je budować. Sukces Family House pozwolił mi związać się z klubem piłkarskim Warta Poznań. W związku z tym na co dzień walczę z czasem i dzielę go między rodzinę, spółkę i klub. Na szczęście mam wokół siebie osoby bez pracy których rozwój Family House i wzrost rozpoznawalności Warty Poznań nie byłby możliwy, tak jak to przedstawia się obecnie.

Czy działanie w branży sportowej nabrało nowego znaczenia przed Euro 2012?

Z pewnością EURO 2012 przynosi Polsce sporo prestiżu. Dla przykładu, w Irlandii zainteresowanie samym Poznaniem jest duże, ze względu na fakt gry ich reprezentacji w stolicy Wielkopolski. Wiąże się to także z zaciekawieniem fanów z Zielonej Wypły moją osobą oraz stuletnim klubem o zielonych barwach. Fajnie, że część Polaków „zasuwających” za euro w tym kraju, może coś przeczytać w gazetach o klubie z Poznania.

Co daje Pani najwięcej satysfakcji w zarządzaniu klubem sportowym?

Decyzja o przejęciu klubu wiązała się z chęcią podjęcia nowego wyzwania, sprawdzenia siebie w nowej branży. Gdy przejęłam Wartę Poznań, trzeba było prawie wszystko zorganizować od początku. Zatrudniłam nowego trenera, pojawili się nowi piłkarze. Musiałam też znaleźć pracowników do działów organizacyjno-marketingowo-promocyjnych. Po tych kilku miesiącach mojej obecności w klubie z satysfakcją muszę przyznać, że zmierzamy w jasno obranym kierunku – ku profesjonaliz-

mowi. Zieloni, po latach posuchy, wreszcie zaznaczyli swoją obecność na piłkarskiej mapie Polski. Jestem dumna z tego, co udało nam się zrobić w bardzo krótkim czasie. O Warcie usłyszała cała Polska i zyskaliśmy rozgłos w mediach na całym świecie. Wykreowaliśmy bardzo pozytywny wizerunek klubu z piękną tradycją, otwartego na rodziny i młodych fanów. Pisano o nas na całym świecie i, z całym szacunkiem dla innych polskich klubów, w „La Gazzetta dello Sport” nie poświęcano im miejsca chyba od długich lat. Cieszę się, że mogę mieć wpływ na to, jakie zmiany zachodzą w Warcie.

Jakie ma Pani plany biznesowe na 2012 r.?

Zarówno w spółce, jak i w Warcie mamy wyznaczone cele, które zamierzamy po kolei realizować. W przypadku Family House na pewno rozpoczniemy kolejne inwestycje na rynku poznańskim i będziemy kontynuować rozbudowę Osiedla Leśnego w Czapurach. W związku z tym w jednym czasie będziemy prowadzić więcej budów niż do tej pory. Cały czas się rozwijamy i zależy nam, żebyśmy byli nie tylko firmą regionalną, ale też znaną w innych miastach Polski. Natomiast, jeżeli chodzi o Wartę, chciałabym, żeby awansowała do ekstraklasy. W tym sezonie jest to już niemożliwe. Poziom gry, który prezentuje drużyna, pozostawia wiele do życzenia i nie jestem z niego zadowolona. Mam jednak nadzieję, że rundę zakończymy na względnie dobrej pozycji w tabeli.

Która z trzech firm, którymi Pani zarządza, jest Pani najbliższa?

Niewątpliwie obecnie najbardziej emocjonalnie związana jestem z Family House, bo ją tworzyłam od podstaw. Podobnie agencję Perfect Model, która powstała 13 lat temu, kiedy miałam 21 lat. To było moje pierwsze tak poważne przedsięwzięcie biznesowe. Natomiast w Wartę włożyłam wiele czasu, serca i pieniędzy, więc śmiało mogę powiedzieć, że ją również obdarzam uczuciem. Jednak jeżeli podejmuję się czegoś, chcę to wykonać najlepiej, jak potrafię. Nie lubię czegoś robić po łebkach. W związku z tym staram się realizować swoje zadania w każdej z firm jak najlepiej. Choć branże są różne, to wszystkie bliskie mojemu sercu. Gdyby tak nie było, nie byłabym w stanie efektywnie pracować.

Jeżeli podejmuję się czegoś, chcę to wykonać najlepiej jak potrafię. Nie lubię czegoś robić po łebkach. W związku z tym staram się realizować swoje zadania w każdej z firm jak najlepiej. Choć branże są różne, to wszystkie bliskie mojemu sercu. Gdyby tak nie było, nie byłabym w stanie efektywnie pracować.